


Katarzyna Kowalik  <https://orcid.org/0000-0002-2126-2494>
Uniwersytet Łódzki

ZENO COSINI ITALA SVEVA - APOGEUM I KRES DEKADENCKIEJ CHOROBY WE WŁOSZECH

DEKADENCKA CHOROBA PÓŁWYSPU APENIŃSKIEGO - POSTAĆ *INETTO* JAKO SYMBOL WŁOSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA PRZEŁOMU WIEKÓW

Mal di vivere, czyli „ból życia”, odpowiednik niemieckiego pojęcia *Weltschmerz* i francuskiego *mal du siècle*, to koncepcja najtrafniej wyrażająca przemożne uczucie smutku i apatii panujące we włoskiej literaturze od ostatnich dziesięcioleci XIX wieku aż do wybuchu I wojny światowej. Melancholia i pesymizm ogarnęły tamtejsze społeczeństwo, a w szczególności artystów, paradoksalnie w momencie wyczekiwanego przez długie dziesięciolecia niewątpliwego sukcesu politycznego i militarnego – zjednoczenia państwa w 1861 roku – i wyjątkowo mocno zaznaczyły się na niezwykle bogatej twórczości dekadentkich pisarzy. Do zdobywających coraz większą popularność w Europie pesymistycznych koncepcji powstałych na fali zainteresowania dziełami Arthura Schopenhauera dołączyła specyficzna sytuacja nowego państwa, którego jedność polityczna nie zbiegła się bynajmniej z jednością w sensie kulturowym i społecznym, a problemy finansowe, niestabilność rządów, opóźnienie gospodarcze, powszechny wciąż analfabetyzm i konflikty z sąsiadami szybko przysłoniły początkowy entuzjazm z utworzenia wspólnego państwa¹.

W sytuacji ujawniania się z biegiem czasu coraz większych trudności, nieprzystających do scjentyistycznej nadziei płynącej z rozwoju techniki i przekonania, że wolna od wojen *belle époque* nigdy już nie dobiegnie kresu, choroba stała się metaforą kondycji nowych

¹ P. Fornaro, *Włoskie Risorgimento: mit i rzeczywistość*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, r. XV, nr 2, s. 285–306.

Włoch, a w szerszym ujęciu – całego świata, nieuchronnie zmierzającego do wielkiego międzynarodowego konfliktu. Tę ponurą wizję rzeczywistości *fin de siècle*'u i pierwszych lat XX wieku w oryginalny, pełen ironii sposób ukazał w swojej twórczości przedstawiciel ostatniego pokolenia włoskich dekadentów – Italo Svevo.

Świat Sveva zdominowany jest przez ból. Postaci wydają się pozbawione prawa do szczęścia. Wyrażają różne pragnienia, których nie określają terminem *szczęście*, nie aspirują do tego stanu, definiowanego często jako spełnienie pragnień, ale wystarczyłyby im jego surrogaty, takie jak spokój [...] i życie pozbawione bólu².

Temu opisowi odpowiada szczególnie powieść *Zeno Cosini*³ (oryg. *Coscienza di Zeno*, 1923). Jej tytułowy bohater jawi się jako literackie *alter ego* samego pisarza. Triesteńczyk z mieszczańskiej rodziny pochodzenia żydowskiego (wł. Ettore Schmitz) w młodości marzył o karierze pisarza. Plany podjęcia studiów humanistycznych w kolebce włoskiej kultury, Florencji, przerwał bankructwo rodzinnej firmy. Po okresie studiów handlowych w Niemczech Svevo próbował rozwijać swoją artystyczną karierę w rodzinnym mieście. Pisał do lokalnych czasopism i opublikował dwie powieści: *Jedno życie* (oryg. *Una vita*, 1892) oraz *Starość* (oryg. *Senilità*, 1898), które nie przyniosły mu jednak rozgłosu. Svevo, zniechęcony obojętnością krytyki i czytelników wobec jego literackich prób, na wiele lat przerwał starania o publikację. Ten aspekt jego biografii zadecydował, że pisarz do dziś funkcjonuje w dziejach literatury włoskiej jako niezwykle *casus*: dopiero ostatnie dzieło, analizowana w niniejszym tekście powieść *Zeno Cosini* przyniosła mu ogromną sławę i doprowadziła do ponownego odkrycia także jego wcześniejszych utworów. Pracę nad nowymi książkami przerwała nagle śmierć w wyniku wypadku samochodowego dwa lata po odkryciu wartości jego prozy najpierw przez francuskie, a dopiero później włoskie środowisko literackie⁴.

Powieściowy Zeno doskonale reprezentuje całą galerię postaci tamtego okresu określanych wspólnym mianem *inetto*⁵ – nieprzystosowanych, słabych, niezdolnych do życia w społeczeństwie i podjęcia jakiegokolwiek działania. Jego przeciętność podkreśla nadane mu imię: Zeno kojarzy się ze słowem *zero*, a nazwisko Cosini to przekształcona forma wyrazu *cosa*, czyli *rzecz*. To antybohater, dekadentki *everyman* w mieszczańskim społeczeństwie przełomu wieków na pograniczu Włoch i Austrii. Wizerunek *inetto* przeciwstawiany jest z tego względu dwóm innym modelom postaci literackiej ówczesnej włoskiej literatury. Wywodzący się z powieści *Święty* (oryg. *Il Santo*, 1905)⁶ Antonia Fogazzara tytułowy bohater to postać wycofująca się z życia doczesnego, nawołująca do głębokich

² W. Kłosek, *Il concetto del mal di vivere nella narrativa di Italo Svevo*, Katowice 2003, s. 13–14 („Il mondo di Svevo è dominato dal dolore. I personaggi sembrano sentirsi privi del diritto alla felicità. Esprimono diversi desideri che non chiamano col termine felicità, non aspirano a questo stato, definito spesso come pieno appagamento dei desideri, ma gli basterebbe un surrogato di essa come la pace [...] e la vita priva di dolore” – tłum. aut.).

³ Wyd. polskie: I. Svevo, *Zeno Cosini*, Warszawa 1966 (przeł. Z. Ernstowa).

⁴ A. Asor Rosa, *Storia europea della letteratura italiana*, Milano 2012, s. 642.

⁵ Bohaterowie tego typu charakteryzują także twórczość powieściową późniejszego laureata Nagrody Nobla, cenionego szczególnie jako reformatora włoskiej tradycji teatralnej Luigiiego Pirandella. Postać *inetto* pojawia się między innymi w jego powieściach *Nieboszczyk Mattia Pascal* z 1905 roku oraz *Jeden, nikt i sto tysięcy* z 1924 roku.

⁶ Wyd. polskie: A. Fogazzaro, *Święty*, Warszawa 1970 (przeł. B. Sieroszevska).

reform w Kościele katolickim i powrotu społeczeństwa do wartości duchowych, nawet za cenę ostracyzmu ze strony konserwatywnych środowisk. Wizerunek dekadenta-estety, włoskiego odpowiednika bohaterów dzieł Jorisa-Karla Huysmansa i Oscara Wilde'a, wykreował natomiast sławny wówczas w całej Europie Gabriele D'Annunzio, którego twórczość w okresie *fin de siècle*'u odzwierciedlała coraz silniejszą fascynację ideami Fryderyka Nietzschego. Bohaterowie powieści Itala Sveva – nie tylko Zeno Cosini, ale również Alfonso Nitti z utworu *Jedno życie*⁷ z 1892 roku i Emilio Brentani ze *Starości*⁸ z 1898 roku – to zwolennicy biernej wobec losu postawy, skazani na życie na prowincji urzędnicy zmuszeni do wyrzeczenia się swoich artystycznych aspiracji. Postać Zena Cosiniego

wyraża w swoim wewnętrznym monologu wszelkie wątpliwości, nękające ludzi jego pokolenia, streszcza w sobie wszystkie ich słabości. Jest przeciwieństwem – autor sam to podkreślał – „nadczołwieka” D'Annunzia, którym zachwycało się wówczas tylu czytelników we Włoszech i poza ich granicami⁹.

Przywołane najważniejsze typologie bohaterów włoskiej literatury dekadencjonalnej dobrze ukazują toczącą się w tamtych czasach debatę na temat politycznej i społecznej niepewności epoki. Ich postawy ukazują różnorodne drogi wyjścia z panującego w społeczeństwie kryzysu, który w literaturze określany był często metaforycznym wyrażeniem *choroba wieku*. Zupełnie niespodziewany moment uzdrowienia w jej szczytowym momencie przypada właśnie na okres bierności i porzucenia jakichkolwiek ambicji włoskiego *inetto*.

W niniejszym tekście wykazane zostaną zbieżności łączące powieści Sveva z narracją maladyczną, w szczególności w kontekście Freudowskiej psychoanalizy. Takie odczytanie *Zena Cosiniego* będzie miało na celu pokazanie, jak włoski autor postrzegał pogrążone w niemocy społeczeństwo swojej epoki i jakie drogi wyjścia z ideowego kryzysu proponuje czytelnikom.

ZENO COSINI JAKO LITERACKA REAKCJA NA PSYCHOANALIZĘ

Opublikowana w 1923 roku ostatnia powieść Sveva stanowi świadectwo czasów naczynych pręźnie rozwijającą się psychoanalizą. Utwór powstawał w okresie I wojny światowej, kiedy pisarz był zmuszony do zaprzestania pracy w rodzinnym przedsiębiorstwie. W tym samym okresie w Trieście, granicznym mieście otwartym na wpływy niemieckojęzyczne, prowadził swoją działalność doktor Weiss, jeden z uczniów Zygmunta Freuda¹⁰. Dla autora odkrycie nowej metody stało się impulsem do wznowienia działalności literackiej. Powstałe w wyniku tej inspiracji dzieło jest jednakże zarazem apologią nurtu i ostrą polemiką z teoriami Zygmunta Freuda, a jednym z jej głównych wątków są nieudane próby pokonania choroby właśnie za pomocą psychoanalizy. Tytułowy bohater

⁷ Wyd. polskie: I. Svevo, *Jedno życie*, Warszawa 1960 (przeł. Z. Ernstowa).

⁸ Wyd. polskie: I. Svevo, *Starość*, Warszawa 2002 (przeł. H. Kralowa).

⁹ K. Żaboklicki, *Historia literatury włoskiej*, Warszawa 2008, s. 325.

¹⁰ J. Ugniewska, *Podróżować, pisać. O literaturze podróżniczej i współczesnych pisarzach włoskich*, Warszawa 2011, s. 90.

działa, Zeno Cosini, walczy z fizycznymi i psychicznymi cierpieniami, mierząc się bezskutecznie ze swoimi nałogami i narastającym poczuciem życiowej klęski. W swoich coraz bardziej desperackich staraniach ucieka się w końcu do zdobywających wielką sławę, ale wywołujących wciąż nieufność i kontrowersje metod.

We wstępie do powieści dowiadujemy się, że opublikowanie następującego dalej dziennika jest zemstą tajemniczego, podpisującego się jedynie literą S – jak Sigmund – lekarza psychiatry. Zirytowany postawą swojego dawnego pacjenta narrator rozdziału postanowił ujawnić sekretne zwierzenia Zena i zmusić go w ten sposób do ponownego podjęcia przerwanej terapii. Przywoływane w kolejnych rozdziałach wspomnienia zostały spisane przez Cosiniego w celu zgromadzenia materiałów do psychoanalizy. Zasady nowej metody zakładały bowiem, że poprzez słowo możliwe jest dotarcie do doświadczeń nieświadomych i zapomnianych¹¹. Dzięki spisywaniu swojej biografii Zeno miał zatem według lekarza odkryć przyczyny dręczących go od dzieciństwa problemów. Szczególną uwagę miał w tym procesie zwrócić na sny, w których wyrażały się prawdziwe, niestłumione przez kulturowe tabu uczucia i potrzeby¹². Każdy kolejny rozdział skoncentrowany jest wokół jednego zjawiska. Wszystko rozpoczyna się od analizy problemu, który sprowokował Zena do szukania pomocy lekarskiej – uzależnienia od palenia i syndromu „ostatniego papierosa”¹³. Od nich przechodzi do trudnej relacji z ojcem, który nie akceptował podejścia do życia swojego dziecka. W rozdziale *Historia mojego małżeństwa* opisuje nadspodziewanie szczęśliwy związek z Augustą – jedyną (a przy tym najmniej atrakcyjną) z trzech siostr Malfenti, która nie odrzuciła jego oświadczeń, by przejść później do wspomnień na temat romansu z sekretarką (w którym przez analogię do poprzedniego nałogu pojawia się przyzwyczajenie podejmowania silnego, lecz zupełnie nieskutecznego postanowienia „ostatniej zdrady”). O swoim życiu zawodowym opowiada w epizodzie o nieudanej próbie prowadzenia spółki ze szwagrem (a jednocześnie znieawidzonym rywalem, który odebrał Cosiniemu szansę na małżeństwo z najstarszą i najpiękniejszą siostrą Malfenti). Jego materiał przerywa się na zwierzeniach dotyczących przyczyn przerwania terapii tuż po wybuchu I wojny światowej.

Traktujące o Freudowskiej teorii dzieło może być pod wieloma względami traktowane jako przykład powieści psychoanalitycznej. Potwierdza to nowatorska w realiach ówczesnej włoskiej literatury metoda wolnych skojarzeń, która poskutkowała nielinearną akcją dzieła. Niechronologiczny sposób przedstawienia wydarzeń podkreśla też wpływ doświadczeń z dzieciństwa na stan psychiczny będącego już w podeszłym wieku Zena. Svevo eksploatuje także inny powiązany z psychoanalizą motyw – skomplikowane relacje rodzinne. Bohater otacza niemal kultem wspomnienie zmarłej w młodym wieku matki, w swoich zwierzeniach koncentruje się jednakże na postaci znieawidzonego ojca. W końcowej diagnozie doktor S. upatrywał źródła wszystkich problemów Zena właśnie

¹¹ Z. Rosińska, *Freud*, Warszawa 2008, s. 19.

¹² S. Freud, *Moje życie i psychoanaliza*, Warszawa 2012, s. 62–74.

¹³ Zeno każde istotne wydarzenie opatrywał datą i adnotacją „ostatni papieros”. Ten słynny motyw powieści stał się tak trwałym symbolem literatury Sveva, że autor, sam również uzależniony, tuż przed śmiercią miał poprosić o możliwość zapalenia, a kiedy lekarz odmówił, skomentował ze znaną sobie ironią: „To będzie naprawdę ostatni papieros”. Por. A. Asor Rosa, dz. cyt., s. 643.

w dręczącym go kompleksie Edypa¹⁴, czyli „połączeniu różnego typu silnych emocji i uczuć; pożądania, strachu, nienawiści, morderczych pragnień, poczucia winy i poczucia upokorzenia, które powstały wskutek niemożności zaspokojenia pożądania erotycznego skierowanego na matkę”¹⁵. Taka hipoteza zupełnie nie zadowala wieloletniego hipochondryka i maniaka swoich urojonych schorzeń.

Powyższe przykłady pokazują ogromny wpływ teorii Freuda na dzieło, jednakże Svevo jedynie wydaje się wiernie realizować wskazówki psychoanalizy. Tak naprawdę charakteryzuje go wobec nich polemiczny stosunek. Za pomocą ironii przekazuje opinię, że nowym tendencjom przypisuje się przesadzone znaczenie, a ich wykorzystanie jest nieprawidłowe. W przeciwieństwie do tego, co sugeruje pierwsze wrażenie, dzieło rozpoczyna ostrą dyskusję ze zwolennikami teorii wiedeńskiego lekarza. Dalsza analiza wykaże, że symbolizujący go w powieści doktor S. staje się złowrogą postacią, wykorzystującą nieświadomego pacjenta do zweryfikowania słuszności swoich hipotez.

„ROZKOCHANY W CHOROBIE”¹⁶ – MIESZCZAŃSKI DEKADENT W POSZUKIWANIU ŹRÓDEŁ CIERPIENIA

Bohater powieści Sveva nieustannie poszukuje przyczyn swojej choroby. Całe jego życie poświęcone jest wizytom u lekarzy, poznawaniu nowych metod leczenia, analizie swojego stanu. Ta obsesja przenosi się na jego życie codzienne nawet w warstwie językowej. W towarzystwie kochanki czuł „chorobliwe podniecenie”¹⁷, w relacjach z otoczeniem istotny był dla niego wpływ, jaki wywierało ono na jego stan: „Zawsze lubiłem przebywać z ludźmi, których nie znam. Czuję się w ich towarzystwie zdrów i pewny siebie”¹⁸. Potrafił wręcz rywalizować z innymi pacjentami pod względem stopnia zaawansowania schorzenia: „W jego zapaleniu nerek brakowało [...] zawsze sygnalizacji nerwów, podczas gdy moje nerwy były aż tak wrażliwe, że już dawały znać o chorobie, na którą być może umarłbym dopiero za dwadzieścia lat”¹⁹. Żona podczas podróży poślubnej musiała uspokajać obawiającego się podróży statkiem męża zapewnieniem, że „Jeśli ziemia się kręci, to jeszcze nie powód, by dostać morskiej choroby!”²⁰, a ten potwierdzał obsesyjną czujność wobec sygnałów wydawanych przez jego organizm słowami: „Nie nosiłem nawet obrączki, bo utrudniała mi krążenie krwi”²¹. Wątki maładyczne dominują w jego retoryce oczywiście także przy okazji zwierzeń natury uczuciowej. Związek znieawidzonego

¹⁴ Por. S. Freud, dz. cyt., s. 8–9.

¹⁵ Z. Rosińska, dz. cyt., s. 63 („Połączenie różnego typu silnych emocji i uczuć; pożądania, strachu, nienawiści, morderczych pragnień, poczucia winy i poczucia upokorzenia, które powstały wskutek niemożności zaspokojenia pożądania erotycznego skierowanego na matkę” – trad. KK).

¹⁶ I. Svevo, *Zeno Cosini*, dz. cyt., s. 433.

¹⁷ Tamże, s. 309.

¹⁸ Tamże, s. 253.

¹⁹ Tamże, s. 180.

²⁰ Tamże, s. 165.

²¹ Tamże, s. 205.

szwagra i swojej największej życiowej miłości – Ady, starszej siostry jego późniejszej żony Augusty, komentuje w następujący sposób:

Gdy zaręczył się Guido, rozpoczął się drugi etap mojego narzeczeństwa pod hasłem, które sformułowałem w następujący sposób: „Nareszcie jestem wyleczony z miłości do Ady!” Do tej pory sądziłem, że wyleczyły mnie rumieńce Augusty, lecz, jak widać, nigdy się nie jest wyleczonym do końca!²².

Przywołana w zacytowanym fragmencie żona stanowi zresztą pod względem zdrowia (a może raczej jego postrzegania) całkowite przeciwieństwo tytułowego bohatera powieści:

W moim życiu było kilka takich okresów, kiedy wierzyłem, że jestem na drodze do zdrowia i szczęścia. Nigdy jednak owa wiara nie była tak silna, jak w czasie mojej podróży poślubnej. [...] [P]owstała we mnie nadzieja, wielka nadzieja, że stanę się w końcu podobny do Augusty, która była uosobieniem zdrowia. [...] Zrozumiałem w końcu, co to jest doskonale ludzkie zdrowie²³.

W możliwość osiągnięcia takiego stanu w pewnym momencie Zeno całkowicie przestał wierzyć. Poszukiwanie diagnozy u najróżniejszych specjalistów stało się tak ważnym elementem jego codzienności, że przestał analizować tę kwestię w sposób racjonalny:

Tak więc zaczęło się leczenie. Bardzo prędko puściłem w niepamięć przyczynę mojej choroby i teraz było mi nawet trudno ją odnaleźć. Nie mogło być inaczej: miałem wielkie zaufanie do leczących mnie lekarzy i wierzyłem święcie, gdy przypisywali ten ból to zły przemianie materii, to wadliwemu krążeniu, to znów gruźlicy czy chorobom zakaźnym, z których niektóre miały charakter wstydlawy. Poza tym muszę przyznać, że wszystkie metody leczenia przynosiły mi chwilową ulgę, wskutek czego każda nowa diagnoza zdawała się potwierdzać. Wcześniej czy później okazywała się raczej niedokładna, ale nie całkiem błędna, gdyż żaden organ nie funkcjonuje u mnie bez zarzutu²⁴.

Z biegiem czasu sam zdał sobie sprawę, że na tyle zżył się ze swoimi cierpieniami, że stały się one dla niego nieodłącznym elementem życia, stanowią kwintesencję jego osobowości i główny przedmiot jego pesymistycznych przemyśleń. Można przypuszczać wręcz, że na całkowitym wyleczeniu właściwie przestało już mu zależeć. Zeno zaczyna jawić się czytelnikowi jako „kontemplujący samego siebie narcyz”²⁵:

Wszystkie [...] diagnozy żyją sobie w moim organizmie i walczą ze sobą o pierwszeństwo. Bywają dni, w których żyję skazą moczanową, potem inne, kiedy skaza ta zostaje pokonana, to znaczy wyparta z mojej świadomości przez zapalenie żył. Mam pełne szuflady medykamentów i są to jedyne szuflady, które sam utrzymuję w porządku. Jestem głęboko przywiązany do moich lekarstw i kiedy porzucam jedno z nich, wiem, że prędzej czy później do niego wrócę. Przypuszczam zresztą, że nie traciłem czasu na próżno. Kto wie, kiedy i na jaką chorobę byłbym już

²² Tamże, s. 156–157.

²³ Tamże, s. 164.

²⁴ Tamże, s. 146.

²⁵ W. Antończyk-Kłosek, *Il protagonista narcisistico di Italo Svevo nella “Coscienza di Zeno”*, [w:] K. Wojtynek-Musik (red.), *Alcuni archetipi e miti maschili nella narrativa italiana del Novecento*, Katowice 2002, s. 179.

umarł, gdyby ból nie uprzedzał na czas ich wszystkich, by skłonić mnie do kuracji, nim zdążyły pochwyć mnie w swoje szpony?²⁶.

Po wypróbowaniu wszelkich standardowych metod Zeno upatruje rozwiązania swoich życiowych dylematów w zdobywającej coraz większą sławę, ale i wywołującej pewne kontrowersje metodzie. Zwraca się do doktora S., który zaleca mu wnikliwą analizę wspomnień związanych z najważniejszymi przeżyciami wieku dziecięcego i w życiu dojrzałym.

KLĘSKA PSYCHOANALIZY WOBEC CIERPIEŃ MIĘSZCZAŃSKIEGO DEKADENTA

Terapia psychoanalityczna jest z góry skazana na niepowodzenie. Cosini oświadcza pod koniec swoich wspomnień: „Skończyłem z psychoanalizą. Przeprowadzałem kurację przez pełne sześć miesięcy i czuję się po niej gorzej niż przedtem”²⁷. Czytelnikowi nietrudno zauważyć, że wina w znacznej mierze leży po stronie pacjenta. Mimo skrupulatnego odnotowywania rezultatów introspekcji Zeno oszukuje sam siebie i nie jest na kartach dziennika tak szczery, jak zalecał mu doktor S.:

Tak więc biegnę za swoimi wspomnieniami, w końcu dogoniłem je. Teraz wiem, że je po prostu wymyśliłem. Lecz wymyślać znaczy tworzyć, a nie kłamać. Były one tworamii wyobraźni, podobnie jak majaki w gorączce, które chodzą po pokoju, żebyście je mogli obejrzeć ze wszystkich stron, i potem także dotykają was. Miały zwartość, barwę, agresywność rzeczy żywych. Siłą pragnienia rzucałem obrazy, istniejące tylko w moim mózgu, w przestrzeń, na którą patrzyłem, w której wyczuwałem powietrze, światło, a także ostre kanty, bo tych nie brakło nigdy w żadnej przestrzeni, w jakiej się poruszałem²⁸.

Zeno Cosini w odwołujący się do realiów swojej epoki sposób tłumaczy swoje nieposłuszeństwo wobec zaleceń lekarza i krytykuje jego naiwną wiarę w skuteczność takiej terapii w jego przypadku:

Doktor darzy też zbyt wielkim zaufaniem te moje przeklęte wyznania [...]. Mój Boże! Studiował tylko medycynę i dlatego nie wie, co to znaczy pisać po włosku dla nas, którzy mówimy dialektem triesteńskim, a nie umiemy nim pisać. Spowiedź na piśmie jest z naszej strony zawsze kłamstwem. Kłamiemy każdym naszym tokańskim słowem! Gdyby wiedział, jak lubimy pisać o rzeczach, które mamy już z góry przygotowane w zdaniach, i jak unikamy tych, które zmusiłyby nas do korzystania ze słownika! I właśnie tak, a nie inaczej, wybieramy z naszego życia epizody do zanotowania. Jak inaczej wyglądałoby życie, gdyby zostało opisane w tutejszym dialekcie!²⁹.

Słowami tymi Sveviański bohater ilustruje istotny objaw jednej z chorób włoskiego społeczeństwa pojedynczego. Wielowiekowy podział Półwyspu Apenińskiego

²⁶ I. Svevo, *Zeno Cosini*, dz. cyt., s. 147.

²⁷ Tamże, s. 419.

²⁸ Tamże, s. 421–422.

²⁹ Tamże, s. 421.

i silna identyfikacja regionalna sprzed 1861 roku zaważyła na powstaniu poważnego problemu z kulturą unifikacją obywateli nowego narodu, którzy bardziej niż Włochami czuli się niezmiennie przedstawicielami swoich małych ojczyzn: Mediolanu, Rzymu czy Neapolu. Zaaprobowany przez lingwistów i polityków jako standardowy język włoski, oparty na użyciu literackim wariant tokański, przez wiele dekad był niemal zupełnie obcy mieszkańcom innych regionów. Według często przytaczanych, zaskakujących z perspektywy względnie homogenicznej pod tym względem Polski danych, w nowym zjednoczonym państwie jego oficjalnym językiem porozumiewało się początkowo jedynie około dziesięć procent obywateli³⁰.

Inną przyczyną klęski psychoanalizy w leczeniu dekadencej choroby był też fakt, że Zeno z dużą dozą sceptycyzmu podchodził do kompetencji swojego psychiatry. Zupełnie nie przekonuje go końcowa diagnoza postawiona przez doktora S. Z widoczną ironią komentuje kojarzone stereotypowo z psychoanalizą wnioski oparte na hipotezie tłumionego pożądania seksualnego wobec matki:

Moja kuracja powinna być skończona, ponieważ została odkryta moja choroba. Nie inna niż ta, którą w swoim czasie rozpoznał nieboszczyk Sofokles u nieszczęsnego Edypa: kochałem moją matkę i chciałem zamordować ojca. Nie wybuchnąłem gniewem, bynajmniej! Słuchałem, olśniony. Była to choroba, która wynosiła mnie na szczyty szlachectwa. Sławna choroba, której przodków należało szukać w epokach mitycznych! I nie czuję się urażony nawet teraz, gdy siedzę tu sam z piórem w rękę. Śmieję się tylko z całego serca. Najlepszym dowodem, że nie cierpiałem na tę chorobę, jest fakt, że się z niej nie wyleczyłem. Ten dowód przekonałby nawet doktora. Niech będzie spokojny: jego słowa nie mogą zbezcześcić wspomnień mojej młodości. Zamykam oczy i widzę od razu czystą, niewinną miłość do mojej matki, mój szacunek i wielkie przywiązanie do ojca³¹.

Tym samym Zeno nie widzi już sensu w kontynuowaniu podjętej kilka miesięcy wcześniej terapii. Nowa metoda rozczarowała go na tyle, że bez większej nadziei powrócił ponownie do medycyny standardowej. Psychoanaliza okazała się zatem zupełnie nieskuteczna wobec choroby włoskiego społeczeństwa. Symbolizujący je dekadencej bohater ostatecznie nie znajduje pomocy w rozwiązaniach proponowanych przez swoją epokę.

CHOROBA REALNA JAKO REMEDIUM NA CHOROBE UROJONĄ. ZENO COSINI W KONTEKŚCIE TRADYCJI LITERACKIEJ DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO

Po wieloletnim poszukiwaniu przyczyn choroby Zeno dowiaduje się, że cierpi na zupełnie niezwiązane ze sferą psychiki schorzenie. Wiadomość ta paradoksalnie przywraca mu upragniony spokój. Ostatecznym lekarstwem na egzystencjalne cierpienia jednostki okazuje się „prawdziwa”, fizyczna choroba. To „prawdziwy” lekarz Paoli za pomocą

³⁰ *Storia della lingua*, [http://www.treccani.it/enciclopedia/storia-della-lingua_\(Enciclopedia-dell'Italiano\)/](http://www.treccani.it/enciclopedia/storia-della-lingua_(Enciclopedia-dell'Italiano)/) [dostęp: 1.06.2018].

³¹ I. Svevo, *Zeno Cosini*, dz. cyt., s. 420–421.

prostych, przewidywalnych metod jest w stanie odpowiedzieć na dręczące Zena od wielu lat pytania o przyczynę jego złego stanu.

Wpadłem na dobry pomysł: poszedłem do doktora Paoli. [...] Udałem się do niego z zamiarem zapytania go, czy powinienem dalej leczyć się metodą psychoanalizy. Lecz gdy stanąłem przed nim i gdy obrzucił mnie tym swoim chłodnym badawczym wzrokiem, zabrakło mi odwagi. Mogło mu się wydać śmieszne, że w moim wieku dałem się nabrać na takie sztuczki. [...] Opowiedziałem mu o mojej bezsenności, o moim chronicznym bronchicie, o wysypce na policzkach, która mi wtedy dokuczwała, o ostrych bólach w nogach i wreszcie o moim dziwnym zaniku pamięci. Paoli zrobił mi analizę moczu w mojej obecności. Płyn zabarwił się na czarno i Paoli zamyślił się. Oto wreszcie prawdziwa analiza, a nie żadna psychoanaliza! Przypomniałem sobie z przyjemnością i wzruszeniem moją daleką przeszłość chemika i prawdziwe analizy: ja, próbówka i odczynnik! [...] W tej próbówce nie zachodziło nic, co mogłoby przypominać mi moje zachowanie, gdy dla przypodobania się doktorowi S. wymyślałem nowe szczegóły z mego dzieciństwa, które miały potwierdzić diagnozę Sofoklesa. Tutaj wszystko było prawdą. Rzecz do zanalizowania, uwięziona w próbówce, niezmienna, czekała na odczynnik. Gdy ten przybywał, wypowiadała zawsze to samo słowo. W psychoanalizie nie powtarzają się nigdy ani te same obrazy, ani te same słowa. Należałoby zmienić jej nazwę. Nazwijmy ją psychiczną przygodą. Właśnie tak: gdy rozpoczyna się tego rodzaju analizę, to jak gdyby się szło do lasu, nie wiedząc, czy napotka się tam zbrojca, czy przyjaciela. I nie wie się tego nawet wtedy, kiedy przygoda już się skończyła. Pod tym względem psychoanaliza przypomina spirytyzm³².

Nieracjonalnie rozradowany tą obiektywnie niekorzystną diagnozą Zeno w wieku dojrzałym zdobywa się wreszcie na wzmożoną aktywność, która nie cechowała go nigdy w latach młodości. Powraca do zawodu kupca i osiąga na tym polu wielkie sukcesy. Mimo wybuchu I wojny światowej optymistycznie patrzy w swoją przyszłość.

Choroba jest nieunikniona. Samo życie, zdaniem Sveva, jest chorobą, i to chorobą śmiertelną. [...] Najgorsze, zdaje się mówić autor, że ludzie nie są zdrowi psychicznie: w wieku neuroz i rozmaitych fobii zwykła, konkretna choroba serca czy nerek może być wręcz dobrodziejstwem, gdyż lokalizuje źródło zła, wskazuje jego psychiczne przyczyny i jest wygodnym alibi dla współczesnych hipochondryków³³.

Wreszcie jest w stanie wypowiedzieć zupełnie dla siebie nietypowe, ale oczywiście dla każdego czytelnika stwierdzenie:

Jestem wyleczony. Nie tylko nie chcę przeprowadzać [...] kuracji, ale w ogóle jej nie potrzebuję. [...] [J]estem zdrowy, zupełnie zdrowy. Wiedziałem od dawna, że moje zdrowie jest sprawą wewnętrznego przeświadczenia i że było głupotą chcieć leczyć moją chorobę, zamiast mi ją wyperswadować³⁴.

Po raz pierwszy patrzy na swoje dolegliwości racjonalnie i potrafi pogodzić się z faktem, że samo „[z]ycie przypomina nieco chorobę, jego przebieg ma swoje przesilenia i nagłe spadki gorączki, chwilowe polepszenia i pogorszenia. Tym się jednak różni od

³² Tamże, s. 432–433.

³³ J. Ugniewska, *Historia literatury włoskiej XX wieku*, Warszawa 2001, s. 34.

³⁴ I. Svevo, *Zeno Cosini*, dz. cyt., s. 452.

innych chorób, że zawsze kończy się śmiercią. Nie podlega leczeniu”³⁵. Warto zauważyć, że ukształtowany w sferze kultury niemieckojęzycznej Svevo zbliża się w ten sposób zupełnie niezależnie swoimi tezami i poetyką do dwóch wybitnych dzieł literatury niemieckiej i austriackiej tamtego okresu: skupionej wokół problematyki choroby powieści *Czarodziejskiej góry* Tomasza Manna (1924) oraz charakteryzującego się ironią cyklu *Człowiek bez właściwości* Roberta Musila (1921–1942). Opublikowane rok po *Zenie Cosinim* dzieło niemieckiego noblisty również analizuje stan *mal di vivere* w ówczesnej Europie. Głównymi bohaterami tych dwóch powieści są mieszczenie stopniowo przyzwyczajający się do perspektywy kataklizmu wojny. Upadek dawnego porządku świata wbrew pozorom przynosi im pewnego rodzaju katharsis. Dzieło Musila natomiast również może być określane jako powieść psychoanalityczna. Tytułowy *Człowiek bez właściwości* podobnie jak Zeno poszukuje własnej tożsamości w czasach stagnacji i kryzysu wielkich idei narodowych i filozoficznych. Wszechobecna ironia austriackiego i włoskiego autora pozwala interpretować ich dzieła w szerokim kontekście wzorców, o których Maurice Blanchot pisał: „W tradycji takiej, jak literatura niemiecka [...] ironia została wywyższona do kategorii metafizyki”³⁶.

Istotną interpretacyjną zagadką pozostaje wciąż niezwykle przesłanie narratora, który w zakończeniu powieści snuje apokaliptyczne rozważania dotyczące przyszłości ludzkości:

Życie dzisiejsze jest zarażone chorobą od korzeni. Człowiek zajął miejsce drzew i zwierząt, zatruił powietrze, zatłoczył wolną przestrzeń. W Przyszłości może być jeszcze gorzej. To smutne i ruchliwe zwierzę może wynaleźć i podporządkować sobie inne siły. Groźba taka wisi już w powietrzu. Następstwem tego będzie wielkie bogactwo... wyrażające się w ilości ludzi. Każdy metr kwadratowy będzie zajęty przez człowieka. Kto nas wyzwoli z braku powietrza i przestrzeni? Na samą myśl o tym duszę się. [...] Być może, poprzez jakiś niewiarygodny kataklizm [...] powrócimy do zdrowia. Gdy gazy trujące nie będą już wystarczały, człowiek niczym nieróżniący się od wszystkich innych ludzi wynajdzie w ciszy swego gabinetu niezwyklej materiał wybuchowy, w porównaniu z którym wszystko, co wynaleziono dotychczas w tej dziedzinie, stanie się niewinną zabawką. A inny człowiek, także nieróżniący się niczym od innych, wykradnie ten materiał wybuchowy, wdrze się do środka ziemi i umieści ów materiał w takim miejscu, gdzie jego działanie będzie najpotężniejsze. Nastąpi kolosalny wybuch, którego nikt nawet nie usłyszy, i ziemia, przywrócona do formy mgławicy, błędzić będzie we wszechświecie, uwolniona od pasożytów i chorób³⁷.

W tej ponurej koncepcji, antycypującej niespodziewanie wizję wybuchu bomby atomowej, Svevo osiąga szczyt pesymizmu w tradycji włoskiej literatury. Jedynym sposobem przetrwania w pozbawionej nadziei rzeczywistości wydaje się droga przebyta przez dekadentckiego bohatera Sveva, chorego z urodzenia starszego mężczyzny, którego sytuacja zmusza do tego, by zaprzestać ciągłego przywoływania swoich porażek i cierpień.

³⁵ Tamże, s. 453.

³⁶ M. Blanchot, *Le livre à venir*, Paris 1959, s. 203–204 („[...]dans une tradition comme celle de la littérature allemande [...] l’ironie a été élevée [...] d’une catégorie métaphysique – tłum. aut.).

³⁷ I. Svevo, *Zeno Cosini*, dz. cyt., s. 454–455.

W swojej niemocy sprzeciw wyrazić może jedynie za pomocą ironii, która prowadzi go w końcu do gorzkiej akceptacji śmiertelnej choroby jego świata.

BIBLIOGRAFIA

Antończyk-Kłosek W., *Il protagonista narcisistico di Italo Svevo nella "Coscienza di Zeno"*, [w:] K. Wojtynek-Musik (red.), *Alcuni archetipi e miti maschili nella narrativa italiana del Novecento*, Katowice 2002.

Asor Rosa A., *Storia europea della letteratura italiana*, Milano 2012.

Blanchot M., *Le livre à venir*, Paris 1959.

Fogazzaro A., *Święty*, Warszawa 1970.

Fornaro P., *Włoskie Risorgimento: mit i rzeczywistość*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, r. XV, nr 2.

Freud S., *Moje życie i psychoanaliza*, Warszawa 2012.

Kłosek W., *Il concetto del mal di vivere nella narrativa di Italo Svevo*, Katowice 2003.

Rosińska Z., *Freud*, Warszawa 2008.

Svevo I., *Jedno życie*, Warszawa 1960.

Svevo I., *Starość*, Warszawa 2002.

Svevo I., *Zeno Cosini*, Warszawa 1966.

Ugniewska J., *Historia literatury włoskiej XX wieku*, Warszawa 2001.

Ugniewska J., *Podróżować, pisać. O literaturze podróżniczej i współczesnych pisarzach włoskich*, Warszawa 2011.

Żaboklicki K., *Historia literatury włoskiej*, Warszawa 2008.

Netografia

Storia della lingua, [http://www.treccani.it/enciclopedia/storia-della-lingua_\(Enciclopedia-dell'Italiano\)/](http://www.treccani.it/enciclopedia/storia-della-lingua_(Enciclopedia-dell'Italiano)/) [dostęp: 1.06.2018].

Streszczenie

W artykule analizie poddana została powieść włoskiego pisarza okresu dekadentyzmu, Itala Sveva, pt. *Zeno Cosini*. Dzieło pod wieloma względami może zostać zaklasyfikowane jako przykład narracji maladyzycznej – jego główną oś stanowi motyw poszukiwania przyczyn złego stanu zdrowia tytułowego bohatera za pośrednictwem mniej lub bardziej konwencjonalnych metod, a w końcu poprzez terapię psychoanalityczną. Rozważania w formie przygotowywanego na jej potrzeby dziennika prowadzą do sportretowania społeczeństwa początku XX wieku we Włoszech i w Europie, które z choroby wieku jest w stanie uleczyć już tylko katalizm wielkiej wojny.

Słowa kluczowe: Italo Svevo, *Zeno Cosini*, dekadentyzm, choroba, psychoanaliza, *inneto*

Summary

***Zeno's Conscience* by Italo Svevo - the apogee and the end of decadent illness in Italy**

In this article I will analyse the novel *Zeno's Conscience* by Italo Svevo, an Italian writer of the Decadent Movement. The work can be classified as an example of an illness narrative: its main theme is the search for the causes of the main character's ill health by more or less conventional methods and finally by psychoanalytical therapy. For this therapy the main character prepares reflections in the form of a diary and portrays society at the beginning of the 20th century in Italy and in Europe. Only the cataclysm of a great war can heal the century's illness.

Keywords: Italo Svevo, *Zeno Cosini*, Decadence, illness, psychoanalysis, *inetto*